

**Historyczne mapy Niemców.
O niemieckim spojrzeniu na historię XX wieku i Polskę**

Mateusz Fałkowski, Hanna Radziejowska

TEZY

- Wyniki przeprowadzonego w RFN badania opinii publicznej pokazują wyraźne braki wiedzy o Polsce i zbrodniach niemieckich w latach II wojny światowej. Niewiedza nie dotyczy jedynie ściśle historii Polski, ale związana jest z szerszą kulturą pamięci i obejmuje m.in. jej kluczowy element, tj. pamięć o Holokauście. Przykładowo 59% Niemców błędnie uważa, że głównymi ofiarami Holokaustu byli niemieccy Żydzi. Tylko 28% zgodnie z prawdą ocenia, że byli to polscy Żydzi.
- Współczesne społeczeństwo niemieckie błędnie postrzega topografię nazistowskiego terroru. Na pytanie o kary za pomoc Żydom 46% Niemców odpowiada, że to w III Rzeszy groziła za to kara śmierci, a istotnie mniej – 31% – wskazuje, że takie kary obowiązywały w okupowanej Polsce, mimo iż to w RP reżim okupacyjny był ekstremalnie represyjny. Można zaryzykować wniosek, że w paradoksalny sposób w powszechnej świadomości Niemców doszło do swego rodzaju „przejęcia” polskiego doświadczenia okupacji jako ich własnego – zarówno w wyobrażeniu o skali własnych ofiar, jak i w przekonaniu o karach grożących za opór.
- W opinii badanych o odpowiedzialności za Holokaust powinno się myśleć jako o wspólnej winie zarówno Niemców, jak i obywateli okupowanych krajów europejskich: 57% respondentów obarcza winą w równym stopniu Niemców co kolaborantów w okupowanych państwach, tylko 34% wskazuje głównie Niemców, a 9% – wyłącznie Niemców.
- Świadomość Holokaustu, rozliczenie zbrodni i przepracowanie przeszłości są kluczowe dla współczesnej niemieckiej tożsamości – rozpatrywane jako dowód przekształcenia narodu sprawców w lidera demokracji. Niemcy w większości są zdania, że dobrze rozprawili się ze swoją historią, a zbrodnie popełnione na Polakach zostały rozliczone. Są też zdania, że to raczej Polska powinna się uczyć od Niemiec przepracowania przeszłości niż odwrotnie.
- Wyniki badań wskazują na pułapki niemieckiej kultury pamięci jako pamięci postnarodowej i europejskiej. Podejmowane w tamtejszej edukacji historycznej próby uniwersalizacji doświadczenia wojny (m.in. przez unikanie kategorii narodowych w upamiętnieniach ofiar) prowadzą do uproszczeń i uśredniania. Nie ma w takiej perspektywie zbyt dużo miejsca na unikalność doświadczenia narodu i państwa napadniętego 1 września 1939 r. i pozostającego przez sześć lat pod okupacyjnym terrorem.

Wstęp

Czym jest ignorancja dotycząca historii? Tatjana Tönsmeier, niemiecka historyczka badająca reżimy okupacyjne i społeczeństwa pod okupacją, przywołuje perspektywę socjologii wiedzy. „Niewiedza nie jest po prostu brakiem wiedzy, a produktem wojen kulturowych i politycznych”¹. Chcąc pokazać miejsce Polski w (samo)świadomości historycznej Niemców, musimy o tym pamiętać.

Niemiecka niewiedza o zbrodniach popełnionych w Polsce i – szerzej – o Polsce i jej historii nie jest po prostu brakiem wiedzy, ale produktem dłuższych procesów społecznych i politycznych oraz konfliktów. Niekiedy procesów długiego trwania z czasów Prus i rozbiorów Polski, czasem zachodzących w trakcie zimnej wojny, takich jak powojenne rozliczenia (i przemilczenia), ale też w bliższych nam czasach – po zjednoczeniu Niemiec.

Ponadto niemiecka (nie)wiedza o polskiej historii w ostatnich dekadach stała się też problemem politycznym, dyskutowanym w relacjach dwustronnych: na łamach prasy i w wypowiedziach polityków o problemie reparacji, idei pomnika polskich ofiar w Berlinie czy też szerzej – o relacjach polsko-niemieckich jako takich. Z większą intensywnością kwestie te pojawiają się w polskiej debacie. Jednak i w RFN coraz częściej słyszymy głosy wskazujące, że polska historia i w szczególności dramat niemieckiej okupacji RP w latach 1939–1945 jest w społeczeństwie niemieckim czymś nieznanym.

Swój artykuł *Polska, kraj nieznan*y Konrad Schuller zaczyna od wyznania, że przed wyjazdem do Polski jako korespondent najważniejszej niemieckiej gazety opiniotwórczej „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ) słyszał wprawdzie o miejscowościach startych z powierzchni ziemi przez niemieckich okupantów, jak Oradour we Francji i Lidice w Czechosłowacji, ale nie znał analogicznych symboli i nazw polskich. Nie miał świadomości, że w Polsce w latach niemieckiej okupacji takich miejscowości unicestwionych wraz z ich mieszkańcami było ponad 700. Redakcja dała tekstowi nadtytuł *Niemiecka ignorancja*. Autor swoje doświadczenie próbował opisać anegdotycznie jako stan świadomości także jego rówieśników, kolegów ze szkoły, w której polska historia prawie się nie pojawiała².

Z kolei dla Dietera Bingena, politologa i byłego szefa Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich, brak w Niemczech publicznych znaków pamięci o polskich ofiarach niemieckiej okupacji stanowił impuls do zadania pytania, czy czasem polityka Berlina wobec Polski w latach 1939–1945 nie jest poważną

1 T. Tönsmeier, *Vernichtungskrieg und deutsche Besatzung im Zweiten Weltkrieg: Von Sagbarkeitsregimen, Meistererzählungen und erinnerungspolitischen Fehlstellen* [w:] J. Zimmerer (red.), *Erinnerungskämpfe. Neues deutsches Geschichtsbewusstsein*, Ditzingen 2023, s. 154–174.

2 K. Schuller, *Polen, das unbekannte Land*, „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung”, 15.06.2020.

„luka w niemieckiej pamięci”³. Naturę owej luki możemy próbować zrozumieć poprzez analizę niemieckich instytucji edukacji politycznej i historycznej czy muzeów⁴. Działają one jednak wobec pewnych głębszych struktur pamięci zbiorowej, postaw społecznych wobec historii i świadomości historycznej współczesnego społeczeństwa niemieckiego.

W tym tekście postaramy się, punktowo i nie roszcząc sobie pretensji do przedstawienia całości obrazu, wskazać na pewne cechy pamięci zbiorowej niemieckiego społeczeństwa i postaw wobec historii XX wieku, w szczególności w kontekście historii Polski. Opierać się będziemy na badaniu, które zaprojektowaliśmy i zrealizowaliśmy w Instytucie Pileckiego w Berlinie. Zostało ono przeprowadzone latem 2024 r. przez Ipsos na reprezentatywnej próbie 2 tys. mieszkańców Niemiec⁵. Rekonstruuje mapy mentalne współczesnych obywateli RFN w odniesieniu do ich obrazu historii własnej, historii Polski, Holocaustu, niemieckich rozliczeń z dziedzictwem III Rzeszy. Zestawia też postrzeganie Polski z obrazem drugiego dużego sąsiada Niemiec – Francji.

Całe badanie zostanie przez nas opracowane w dłuższej samodzielnej publikacji, w której dokonamy głębszej analizy większej liczby zmiennych. W tym tekście pokazujemy kilka wątków oraz interpretacji tego szerszego i wielowątkowego badania kwestionariuszowego. Zaczniemy świadomie od tematu, który na pewno nie jest żadną „luka” w niemieckiej pamięci. Wręcz przeciwnie – od wątku najmocniej obecnego w niemieckich debatach historycznych, tj. od problematyki zagłady Żydów europejskich, z których ogromna część była w 1939 r. obywatelami państwa polskiego – II Rzeczypospolitej.

Przepracowanie Holocaustu jako bilet do nowoczesności?

W epilogu swojej monografii powojennej Europy Tony Judt zauważył, że obecnie „istotnym europejskim punktem odniesienia nie jest chrzest, a jest nim eksterminacja”. „Odzyskana pamięć o Żydach staje się podstawową definicją i gwarantem odbudowanego przez Europejczyków człowieczeństwa”⁶. Ta refleksja historiograficzna ma oczywiste przesłanie polityczne i wyraża przekonanie o roli świadomości i wiedzy historycznej europejskich społeczeństw

- 3 D. Bingen, S. Lengemann (red.), *Deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945. Eine Leerstelle deutscher Erinnerung?*, Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 2019.
- 4 Zob. teksty Marka Cichockiego, Roberta Kostry i Ryszarda Formuszewicz w niniejszym tomie.
- 5 Repräsentative Online-Mehrthemenumfrage von 2000 Befragten im Alter von 16–75 Jahren in Deutschland. Durchgeführt im Auftrag des Pilecki-Instituts in Berlin von der Ipsos GmbH, Feldzeit: 25.07–29.07.2024 (Wielotematyczne badanie online na reprezentatywnej próbie 2 tys. mieszkańców Niemiec w wieku 16–75 lat przeprowadzone przez Ipsos GmbH na zlecenie Instytutu Pileckiego w Berlinie. Czas badania: 25.07–29.07.2024 r.).
- 6 T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Rebis, Poznań 2008, s. 933.

o Holokauście w osiąganiu dojrzałości i przynależności do wspólnoty państw demokratycznych i europejskich. Uznanie i upamiętnienie w powszechnej świadomości skali zbrodni i cierpienia sześciu milionów Żydów, ofiar niemieckiego totalitaryzmu, to dla każdego europejskiego państwa „współczesny bilet wstępu do Europy” – pisał Judt.

We współczesnych Niemczech przepracowanie zbrodni Holokaustu jest uznawane za podstawowy dowód na skuteczne rozliczenie się z mroczną przeszłością – naród sprawców mógł stać się też dzięki temu liderem demokratycznego świata. Świadomość i wiedza o Holokauście w Niemczech są często wskazywane jako wzór dla innych kultur pamięci. W relacji zaś do Polski i pamięci o niemieckiej okupacji przyjrzenie się wiedzy Niemców o Shoah ma szczególny wymiar: trzy miliony zamordowanych Żydów były polskimi obywatelami. Zdaniem niemieckiej badaczki Katrin Steffen „po Holokauście zarówno Niemcy i Żydzi, jak i Polacy i Żydzi, a także w relacji trójstronnej: Polacy, Niemcy i Żydzi musieli odnaleźć się w «nowym układzie odniesienia» (Dan Diner) – stosunek Niemców do Żydów jest równie silnie ukształtowany przez Holokaust, jak w przypadku Polaków i Żydów. Wpływa to również na wewnętrzne polsko-polskie i niemiecko-niemieckie debaty oraz wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców”⁷.

W badaniu zadaliśmy więc kilka pytań, które miały „zmapować” wyobrażenia Niemców o sobie samych i Polsce w kontekście Holokaustu.

Jak dzisiejsze społeczeństwo niemieckie ocenia skalę antysemityzmu w różnych krajach europejskich przed II wojną światową? Respondenci uznali, że w latach poprzedzających jej wybuch antysemityzm było najbardziej widać w nazistowskich Niemczech. Zdaniem 55% ankietowanych był on rozpowszechniony tam raczej silnie lub bardzo silnie, na dalszych miejscach wymieniali zaś Związek Radziecki (38%) i Polskę (34%). W krajach takich jak Francja (29%), Rumunia (26%), Holandia (21%) i Dania (16%) antysemityzm był według badanych mniej lub znacznie mniej rozpowszechniony.

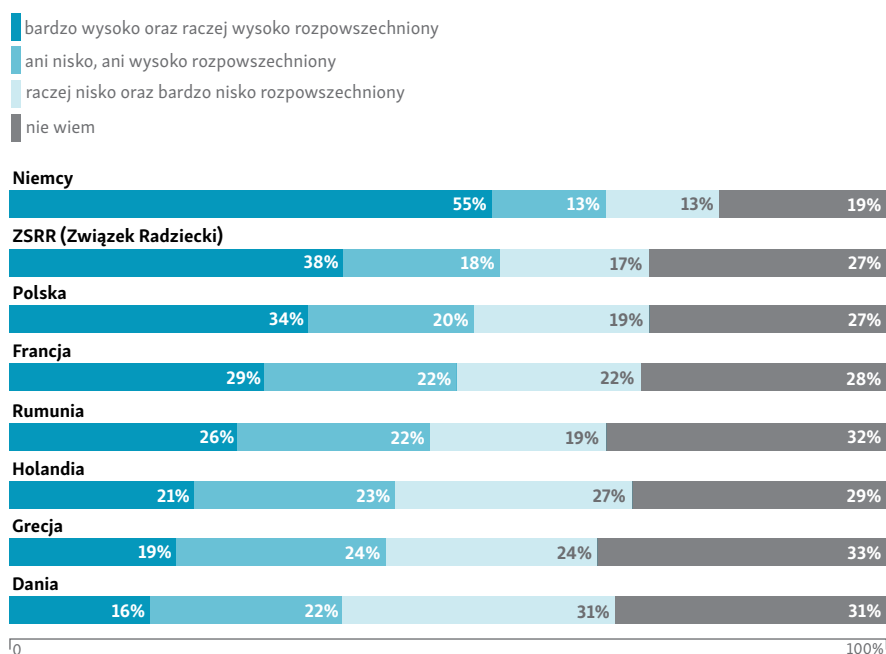
Odpowiedzi na to pytanie oddają wiedzę i powszechne przekonanie, że Niemcy przed wojną były antysemickie, natomiast wbrew faktom o powszechności europejskiego antysemityzmu wyróżniają w sposób szczególny dwa państwa położone na wschodzie – ZSRR i Polskę. Warto przywołać w tym kontekście Antony’ego Polonsky’ego, jednego z najważniejszych badaczy historii europejskich Żydów, według którego „antysemityzm w międzywojennej Polsce, choć wyraźny i narastający, nie był odosobnionym zjawiskiem. W całej Europie, od Francji po Niemcy, Żydzi spotykali się z podobnymi uprzedzeniami

7 K. Steffen, *Druga wojna światowa i Holokaust w Polsce i w Niemczech: pamięć zbiorowa i komunikacja międzykulturowa* [w:] *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego, polska-niemcy-interakcje.pl*.

wynikającymi z nacjonalizmu, kryzysu gospodarczego i postrzegania ich jako ‘obcych’. Polska, ze swoją dużą społecznością żydowską, była jednak miejscem, gdzie te napięcia były szczególnie widoczne, choć niekoniecznie bardziej intensywne niż gdzie indziej”⁸.

Wyobrażenia społeczeństwa niemieckiego o państwach z najbardziej rozpowszechnionym antysemityzmem przed wojną oddają zarazem geografie miejsc, w których nazistowskie Niemcy przeprowadziły Holokaust. Być może i ten czynnik powinien być brany pod uwagę przy analizie odpowiedzi.

Pytanie 1: Jak powszechny był Pana/Pani zdaniem antysemityzm przed II wojną światową, tj. przed 1939 r., w następujących krajach europejskich?

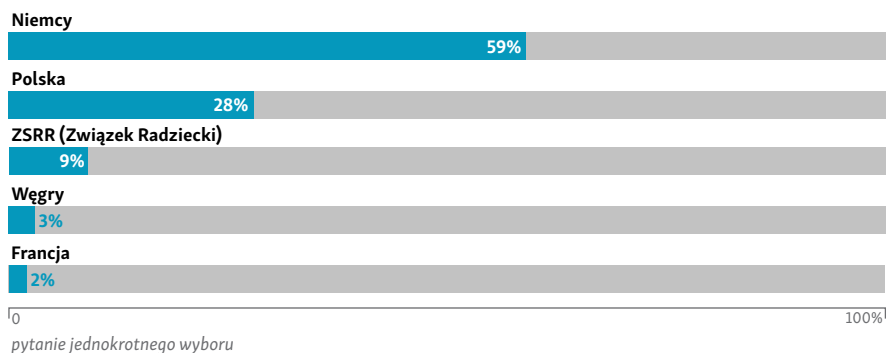


Z jakich krajów zdaniem respondentów pochodziła większość ofiar Holokaustu? Większość społeczeństwa niemieckiego jest przekonana, że ofiarami Holokaustu byli przede wszystkim ich współobywatele mieszkający wówczas w Niemczech, niemieccy Żydzi. Stwierdziło tak aż 59% badanych. Jedynie 28% jako największą grupę ofiar wskazało polskich Żydów, a jako kraj pochodzenia większości ofiar Zagłady – Polskę. Pamiętajmy, że w rzeczywistości liczba

⁸ A. Polonsky, *The Jews in Poland and Russia: Volume III: 1914 to 2008*, Liverpool University Press, Littman Library of Jewish Civilization, Liverpool 2012, s. 45.

zamordowanych niemieckich Żydów wyniosła ok. 165 tys. (ze społeczności żydowskiej, która w Niemczech przed 1933 r. liczyła około pół miliona) – w porównaniu z ok. 3 mln zamordowanych polskich Żydów.

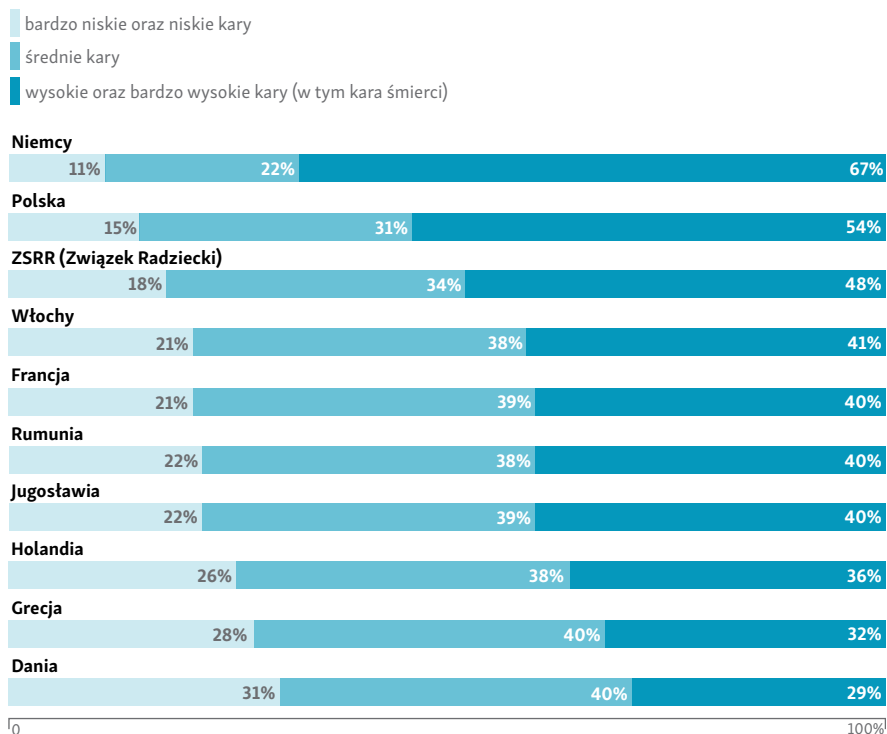
Pytanie 2: Miliony Żydów zostały zamordowane podczas Holokaustu. Jak Pan/Pani myśli, z którego kraju głównie pochodzili?



Przekonanie o największej skali represji wobec niemieckich Żydów w porównaniu z tymi skierowanymi przez okupantów przeciwko Żydom w innych krajach europejskich znajduje swoją analogię i potwierdzenie również w odpowiedziach na pytania o surowość kar.

W których krajach okupowanej przez nazistów Europy obowiązywały najsurowsze kary za pomoc Żydom? Według respondentów kary za pomoc Żydom były najwyższe w III Rzeszy, a w krajach okupowanych, w tym w Polsce – łagodniejsze. Zdaniem 46% ankietowanych w Niemczech groziła za to kara śmierci, podczas gdy znacznie mniej badanych – 31% – wybrało taką odpowiedź w odniesieniu do okupowanej Polski. Choć (wysoka) represyjność systemu w okupowanej Polsce jest dostrzegana w porównaniu z innymi okupowanymi krajami, to respondenci ocenili jednak, że to Niemcom groziły najsurowsze kary za ewentualną pomoc udzieloną Żydom. W skali od 1 (najniższa kara) do 5 (kara śmierci) wybór dwóch najbardziej represyjnych opcji (4 i 5) dla każdego państwa wyglądał następująco:

Pytanie 3: W okupowanej przez Niemców Europie pomaganie ludności żydowskiej było karane w różny sposób. Jak surowe były Pana/Pani zdaniem kary nakładane przez Niemców w poszczególnych krajach? Prosimy o udzielenie odpowiedzi w skali od 1 do 5, gdzie 1 oznacza karę administracyjną, a 5 oznacza karę śmierci.



Ankietowani mogli wskazywać także wartości pośrednie.

Analizując dane świadczące o drastycznej niewiedzy o skali okrucieństwa niemieckiego reżimu okupacyjnego w Polsce, warto zauważyć, że skoro według respondentów represje za niesienie pomocy Żydom były rzekomo największe w Niemczech, to w tej logice również możliwość sprzeciwu czy pomocy była tam odpowiednio mniejsza niż w okupowanej Polsce.

Jak było w rzeczywistości? Przydatne może tu być porównanie losów tych, którzy ratowali Annę Frank z rodziną (w okupowanej przez Niemcy Holandii), oraz rodziny Ulmów ukrywających swoich żydowskich sąsiadów w okupowanej przez Niemcy Polsce. W zachodniej Europie brakuje świadomości, że praktycznie wszyscy wspianiali ludzie ratujący Annę Frank i jej rodzinę (której los stał się symbolem Holokaustu w Niemczech i Europie Zachodniej) przeżyli, podczas gdy cała rodzina Ulmów zginęła razem z ukrywanymi przez nich Żydami.

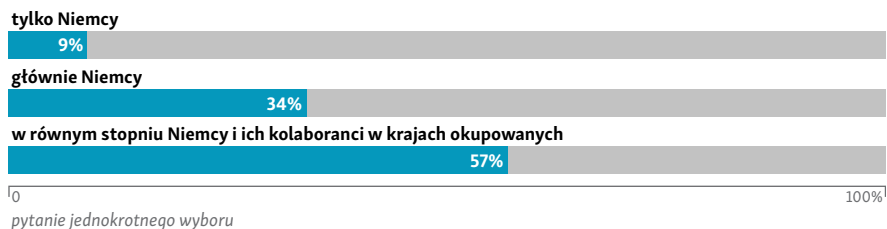
Przede wszystkim jednak, paradoksalnie, w powszechnej świadomości Niemców doszło do pewnego rodzaju przejęcia polskiego doświadczenia okupacji jako ich własnego – zarówno w wyobrażeniu o liczbie własnych ofiar (czyli rzekomo trzech milionach niemieckich Żydów), jak i o samej skali zagrożeń związanych z oporem (kara śmierci za okazaną pomoc, wyjątkowa na tle innych okupowanych krajów Europy „specyfika” niemieckiej okupacji w Polsce). Niepokojącym trendem jest de facto uznanie losów prześladowanych Żydów za historię samych Niemców. Ustawiają się oni zatem jako społeczeństwo w roli jednej z największych ofiar II wojny światowej. W 2014 r. Katrin Steffen pisała, że „w Niemczech coraz więcej mówi się o cierpieniach Niemców podczas II wojny światowej, przez co wypędzenia Niemców z Europy Wschodniej i bombardowania niemieckich miast stale zyskują na znaczeniu, choć nadal silnie podkreśla się centralne miejsce Holokaustu w niemieckiej pamięci o II wojnie światowej”⁹. Tendencje do samowiktylizacji przeciwstawiała więc wówczas ważnemu w Niemczech dyskursowi o Holokauście. Chcielibyśmy w tym miejscu postawić zatem pytanie, czy i na ile dekadę później dyskurs o niemieckich „ofiarach” wówczas rozwijany w kontekście „wypędzonych” został przeniesiony także na samych Żydów, czyniąc z nich niemieckie ofiary, a tym samym pogłębił w niemieckim społeczeństwie tendencję do samowiktylizacji i przedstawienia siebie spójnie jako ofiary narodowego socjalizmu.

Jak Niemcy postrzegają swoją odpowiedzialność za Holokaust?

Jednym z tematów międzynarodowej debaty na temat historii XX wieku jest kwestia postrzegania odpowiedzialności za Holokaust w odniesieniu do faktycznej odpowiedzialności w warunkach nazistowskiej okupacji Europy. W badaniu zadaliśmy „pytanie o winę”. Ponad połowa respondentów stwierdziła, że ich zdaniem Niemcy oraz kolaborujący z nimi przedstawiciele podbitych narodów byli winni w równym stopniu (57%). Znacznie mniej (34%) wybrało odpowiedź, że byli to „głównie Niemcy”. Tylko 9% odpowiedziało „tylko Niemcy”.

9 K. Steffen, *Druga wojna światowa i Holokaust w Polsce i w Niemczech: pamięć zbiorowa i komunikacja międzykulturowa*, op. cit.

Pytanie 4: Kto Pana/Pani zdaniem był odpowiedzialny za Holokaust?



Przytoczone dane możemy potraktować jako empiryczny komentarz do debaty, która wielokrotnie przetoczyła się przez polskie media w ciągu ostatnich 20 lat. Pytanie, na ile w niemieckim społeczeństwie istnieje tendencja do „podzielenia się winą za Holokaust”, rozpała w Polsce nie tylko historyków i publicystów. Spór o polską „współwinę” czy „współsprawstwo” toczy się od lat w kręgu badaczy Zagłady i zbyt często staje się przedmiotem burzliwych dyskusji politycznych, a nie naukowych. Omawiane tu wyniki sugerują, że ów spór ma swój punkt odniesienia w niemieckim społeczeństwie.

Odpowiedź na pytanie, czy Niemcy chcieliby się podzielić winą za Holokaust z innymi państwami, przestaje być czysto publicystycznym domysłem. Wymaga ona oczywiście dalszej analizy i pogłębionych badań. Niemniej jednak zasadne wydaje się zastanowienie, czy wspomniany przez Judta „bilet wstępu do nowoczesności” dla wielu krajów europejskich nie oznaczałby dość mechanicznego kopiowania niemieckiego sposobu rozliczania z własną historią. A w ślad za tym – przyznawania się do winy w imieniu całej wspólnoty, bez uwzględnienia podstawowego kontekstu i różnicy między odpowiedzialnością polityczną niemieckiego systemu totalitarnego a odpowiedzialnością kryminalną poszczególnych przedstawicieli okupowanych społeczeństw, zdradzających i mordujących swoich żydowskich sąsiadów.

Ofiary. Czy niemiecka pamięć obejmuje wschód?

Próbując uchwycić wiedzę i wyobrażenia społeczeństwa RFN na temat skali ofiar nazistowskich Niemiec, poprosiliśmy respondentów o oszacowanie liczby ofiar w następujących kategoriach: niemieccy cywile, polscy cywile, Żydzi, osoby homoseksualne oraz Romowie i Sinti. W każdej z grup badani mieli do wyboru następujące odpowiedzi: kilka-kilkanaście tysięcy, kilkaset tysięcy, 1–3 mln, 4–6 mln oraz 6–10 mln ofiar.

Z udzielonych przez respondentów odpowiedzi wynika po pierwsze, że dla niemieckiego społeczeństwa bezspornie najliczniejszą grupą ofiar byli Żydzi – zdecydowana większość (81% ankietowanych) zaznaczyła odpowiedzi

między 1 a 10 mln, z czego najwięcej (29%) wskazało przedział 6–10 mln. Po drugie, badani mają bardzo podobne wyobrażenia na temat strat wśród polskich i niemieckich cywilów. Aż 47% respondentów szacuje liczbę ofiar wśród niemieckich cywilów na od kilku do kilkuset tysięcy. Analogicznie, z podobnym rozkładem, 49% ocenia straty wśród polskich cywilów. Jeżeli chodzi o ofiary wśród niemieckich cywilów, to na przedziały 1–3 mln oraz 4–6 mln wskazało odpowiednio 32% i 15% ankietowanych – w przypadku strat wśród Polaków odpowiedzi te zaznaczyło odpowiednio 36% i 11% respondentów.

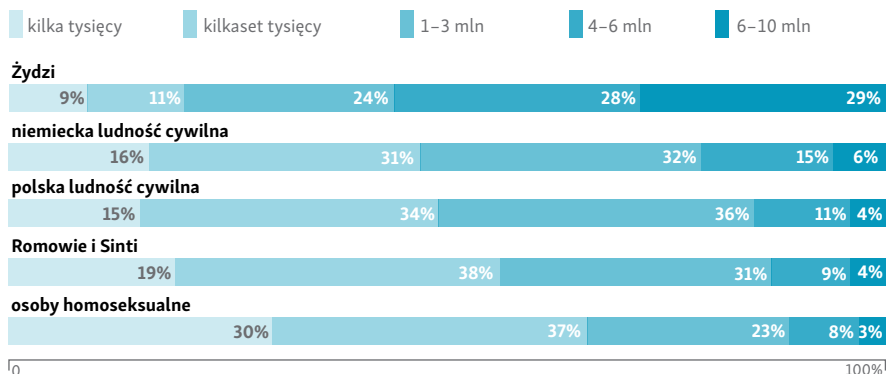
Po trzecie, widać znaczące przeszacowanie liczby ofiar wśród dwóch grup mniejszościowych: osób homoseksualnych oraz Romów i Sinti. Aż 40% Niemców uważa, że z rąk nazistowskich Niemiec zginęło od 1 do 6 mln Romów i Sinti, podczas gdy szacunki historyczne wskazują na 250–500 tys. pomordowanych. Wielu odpowiedziom dotyczącym osób homoseksualnych, których według różnych wyliczeń zginęło około kilkunastu tysięcy, również daleko do prawdy. W tej kategorii 37% badanych wskazało kilkaset tysięcy, a 31% zakres od miliona do kilku milionów. Oznacza to, że zdecydowanie ponad połowa (68%) niemieckiego społeczeństwa radykalnie przeszacowuje liczebność tej grupy ofiar.

Oczywiście celem zadawania takich pytań nie jest sprawdzanie wiedzy szkolnej, lecz raczej odnotowanie pewnych punktów odniesienia dla pamięci zbiorowej. Warto zauważyć, że ok. 30–40% niemieckiego społeczeństwa ma trafne wyobrażenia na temat skali ofiar w poszczególnych grupach, natomiast zdecydowana większość odpowiada raczej intuicyjnie, opierając się bardziej na widoczności określonych grup ofiar w sferze publicznej niż na wiedzy historycznej.

W przypadku oszacowania liczby ofiar Holocaustu dobrej odpowiedzi udzieliło 57% respondentów. Skalę ofiar wśród Polaków (przy założeniu 2,7 mln bez ofiar żydowskich) prawidłowo podaje 36% Niemców, a w przypadku Romów i Sinti – 38%. Liczbę ofiar wśród osób homoseksualnych dobrze określa 30% badanych. Można się zastanowić, dlaczego w przypadku tematyki Zagłady Żydów wysiłek włożony w niemiecką edukację, upamiętnienia i popkulturę znalazł wyraźne przełożenie na zdecydowanie lepszą wiedzę wśród niemieckiego społeczeństwa, podczas gdy intensywne odkrywanie i przypominanie w ostatnich latach, m.in. w (pop)kulturze, tematyki prześladowań np. osób homoseksualnych przez III Rzeszę takiego przełożenia (jeszcze?) nie ma. Warto tu zaznaczyć, że historycznie prześladowania homoseksualistów przez hitlerowców w latach 1939–1945 dotyczyły relatywnie małej grupy homoseksualistów niemieckich, przede wszystkim mężczyzn. Można tu postawić dwie hipotezy: jedną dotyczącą wpływu obecnej edukacji i kultury łączącej historię ze współczesnymi dyskursami o wartościach. Drugą zaś upatrującą wyjaśnienia tego

przeszacowania w uniwersalizacji czy przełożeniu niemieckiej historii na inne kraje. Historia prześladowanych niemieckich homoseksualistów byłaby przez badanych w RFN rozszerzana, uniwersalizowana jako doświadczenie globalne. Trzeba zaznaczyć w tym kontekście, że Polacy więzieni w obozach czy rozstrzelani w lasach Piaśnicy i Palmir oraz Polki poddawane eksperymentom pseudomedycznym w Ravensbrück – nawet jeśli byli homoseksualni, to nie z tej przyczyny byli prześladowani i torturowani, lecz z powodu swojej przynależności do grupy narodowej.

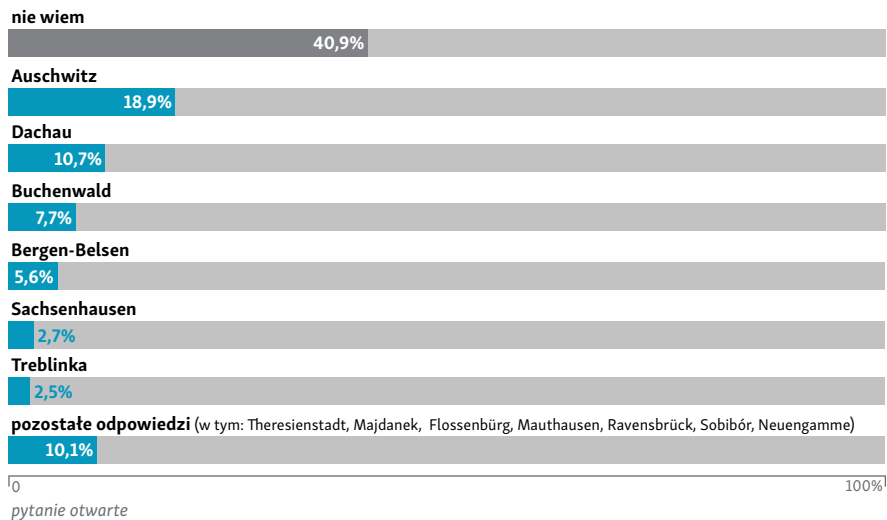
Pytanie 5: Jakie jest Pana/Pani wyobrażenie o skali ofiar? Proszę spróbować szacunkowo określić tę skalę dla wskazanych kategorii.



Mapa obozów

Obozy koncentracyjne i zagłady są jednym z najbardziej dostępnych dla nas obecnie materialnych symboli II wojny światowej, okupacji czy Holocaustu. Na pytanie otwarte – prośbę o wskazanie konkretnych znanych badanym obozów koncentracyjnych i zagłady – blisko 41% respondentów odpowiedziało „nie wiem”. Najczęściej przywoływaną nazwą – i nie jest to zaskoczenie – było Auschwitz (prawie 20%). Podobnie jak w przypadku odpowiedzi na pytanie o miejsca pamięci wskazywali oni trzy najważniejsze niemieckie obozy koncentracyjne: Dachau, Bergen-Belsen i Buchenwald. Obozy zagłady Treblinka i Sobibór znało ponad 3% respondentów, a Majdanek – niewiele powyżej 1%. Pomijając szczególnie przypadek Auschwitz, stanowiącego uniwersalny symbol Zagłady, wyniki świadczą m.in. o braku w niemieckiej topografii pamięci miejsc zagłady położonych na terenie okupowanej Polski (gdzie zginęło najwięcej europejskich Żydów) i generalnie miejsc kaźni znajdujących się w tym państwie.

Pytanie 6: Proszę wymienić znane Panu/Pani obozy koncentracyjne.



Zadaliśmy też **pytanie o znane respondentom miejsca upamiętnienia ofiar narodowego socjalizmu w Niemczech**, poprosiliśmy o ich wskazanie i opisanie. A następnie spytaliśmy, jakie grupy ofiar powinny jeszcze zostać upamiętnione.

W pierwszym przypadku wyróżniliśmy trzy główne grupy odpowiedzi. Blisko połowa ankietowanych (930 osób) nie potrafiła lub nie chciała odpowiedzieć na to pytanie. Druga w kolejności grupa wskazała na upamiętnienia w stolicy Niemiec: ok. 20% (423 osoby) wymieniło upamiętnienia ofiar żydowskich, szczególnie Holokaustu, ze wskazaniem na Berlin. Cztery główne pomniki ofiar w stolicy Niemiec (ofiar Holokaustu, homoseksualistów, Romów i Sinti oraz ofiar eutanazji) wskazało 100 osób, a sam Berlin – 123 osoby. Wynika z tego, że dla niemieckiego społeczeństwa stolica jest głównym miejscem pamięci o zbrodniach narodowego socjalizmu, szczególnie w kontekście upamiętnienia europejskich Żydów oraz czterech innych kluczowych grup ofiar.

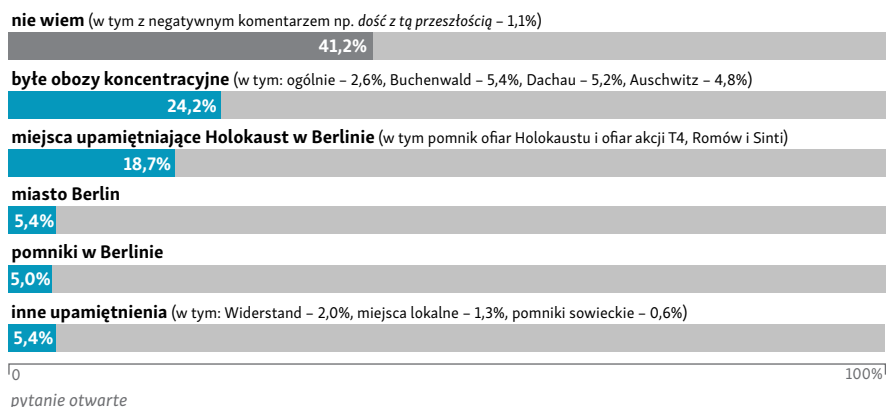
Trzecia grupa odpowiedzi wskazuje na miejsca byłych obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec. Respondenci najczęściej wymieniali: Buchenwald (122 osoby), Dachau (119), Auschwitz (108) oraz Bergen-Belsen (79). Rzadziej pojawiały się Sachsenhausen (37), Ravensbrück (10), Neuengamme (10), Flossenbürg (7) i Mauthausen (4).

Interesujące dla polskiego odbiorcy odpowiedzi dotyczące miejsc upamiętnienia niemieckiego ruchu oporu (45 osób) oraz upamiętnień zbrodni popełnionych na terenie Polski (5 osób) były bardzo nieliczne.

Z badania wynika, że niemieckie społeczeństwo postrzega Berlin jako najważniejsze miejsce na mapie pamięci o III Rzeszy, z naciskiem na upamiętnienie

ofiar Holokaustu. Dalej w tej hierarchii znajdują się dawne obozy koncentracyjne. Pamięć o różnych nienarodowych grupach ofiar nazizmu jest obecna, natomiast pamięć o polskich ofiarach czy miejscach związanych z nimi – całkowicie marginalna.

Pytanie 7: W Niemczech istnieją miejsca pamięci poświęcone różnym ofiarom narodowego socjalizmu. Czy zna Pan/Pani takie miejsca i wie, jakie grupy ofiar one upamiętniają?

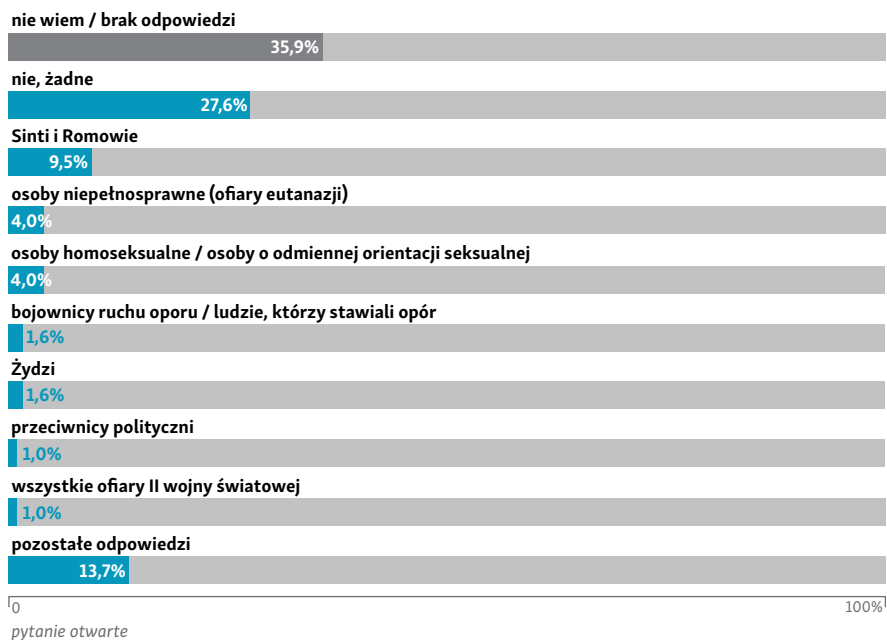


Te wstępne wnioski znalazły potwierdzenie w odpowiedziach udzielonych na drugie pytanie – o grupy ofiar, które nie zostały wystarczająco upamiętnione. Romów i Sinti wskazało 9% respondentów, a homoseksualistów oraz osoby z niepełnosprawnościami (ofiary akcji T4) – po 4%. Około 1,6% odpowiedzi dotyczyło członków niemieckiego ruchu oporu, a Żydów i politycznych przeciwników III Rzeszy – blisko 1%. Aż 63% stanowiły odpowiedzi „nie wiem” lub odmowne, a 13,7% było niezwiązanych z tematem.

Bez względu na spory polityczne czy debaty historyczne należy zauważyć, że kwestie upamiętnień wzbudzają zainteresowanie 30–50% niemieckiego społeczeństwa. Kategorie ofiar wskazywane przez respondentów w znaczący sposób pokrywają się z dotychczas upamiętnionymi w Berlinie.

Odpowiadając na otwarte pytanie o grupy ofiar, które powinny być silniej upamiętniane, duża część badanych, zgodnie z oczekiwaniami, stwierdziła, że nie ma zdania na ten temat. Niemniej jednak w odpowiedziach można zidentyfikować wyraźną tendencję: trzy grupy ofiar wymieniano wielokrotnie. Są to dokładnie te, którym poświęcono uwagę w miejscach pamięci i w publicznym dyskursie w ostatniej dekadzie: Sinti i Romowie (mocniejsze upamiętnienie Romów postuluje 9,5% respondentów), osoby niepełnosprawne (4%) i homoseksualiści (4%). Do pewnego stopnia świadomość społeczna odzwierciedla zatem krajobraz pamięci i upamiętniania w Berlinie w ostatnich dekadach.

Pytanie 8: Czy Pana/Pani zdaniem istnieją grupy ofiar, o których nie pamięta się wystarczająco lub prawie wcale i o których należy szczególnie aktywnie pamiętać?



Można się więc zastanowić, na ile to m.in. oficjalne miejsca pamięci, wszystkie znajdujące się w centrum Berlina – upamiętniające następujące ofiary narodowego socjalizmu: homoseksualistów (pomnik zbudowany w 2008 r.), Sinti i Romów (2012) oraz niepełnosprawne ofiary eutanazji (2014) – ukształtowały poglądy respondentów na to, że grupy te, wcześniej mniej obecne w świadomości społecznej, powinny być aktywniej upamiętniane teraz i w przyszłości. Polskie ofiary nie były wymieniane przez ankietowanych w tym kontekście.

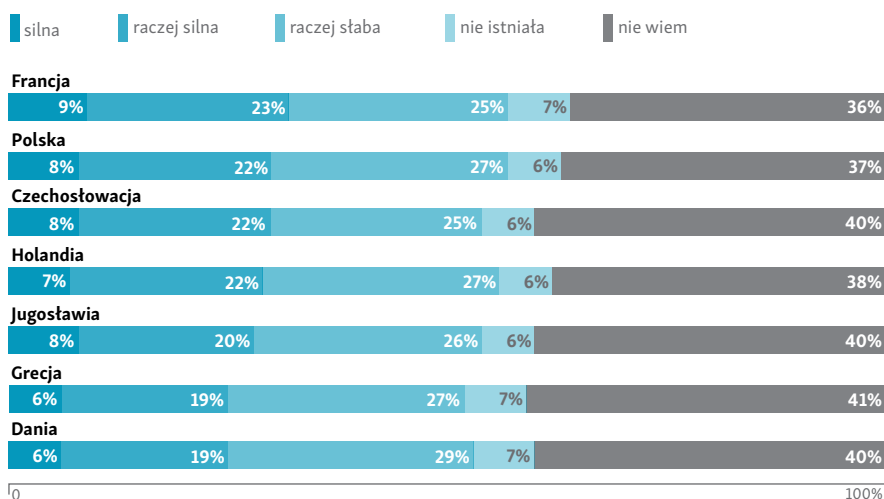
„Mapowanie” oporu i kolaboracji

Ważnym dla polskiej tożsamości i doświadczenia XX wieku oraz szeroko dyskutowanym zagadnieniem jest historia Polskiego Państwa Podziemnego i skala polskiego oporu wobec obu totalitaryzmów. W ostatnich dekadach, zwłaszcza po wydaniu w 2000 r. książki *Sąsiedzi* Jana Tomasza Grossa (w Niemczech rozlegle komentowanej), toczy się też naukowa i medialna dyskusja o kolaboracji. Spróbowaliśmy sprawdzić niemieckie wyobrażenia i wiedzę na ten temat, zadając respondentom dwa pytania: poprosiliśmy o ocenienie

w skali od 1 do 4 stopnia kolaboracji w wybranych okupowanych państwach europejskich oraz o wskazanie – przy użyciu analogicznej skali – w którym z tych krajów był najsilniejszy ruch oporu. W tym drugim pytaniu jako opcję odpowiedzi dodaliśmy też Niemcy.

Wypełniając kwestionariusz, 30% respondentów zaznaczyło, że w okupowanej Polsce współpraca z okupantem była raczej silna lub bardzo silna (choć w rzeczywistości takiej kolaboracji w sensie państwowym, instytucjonalnym i politycznym – w odróżnieniu od innych państw europejskich – tam nie było). Według niemieckich respondentów jej poziom w całej Europie był podobny: jeżeli chodzi o Francję (z rządem Vichy), 32% badanych wskazało silną lub bardzo silną kolaborację (a więc podobnie jak w przypadku Polski). Można powiedzieć, że w oczach Niemców nie było specjalnych różnic w stopniu współpracy między systemem totalitarnym nazistowskich Niemiec a poszczególnymi państwami czy społeczeństwami. W sposób oczywisty uwidacznia się w tych odpowiedziach brak wiedzy i rozróżnienia między poszczególnymi reżimami okupacyjnymi, skalą terroru, a także bardzo podstawowymi zagadnieniami dotyczącymi kolaboracji indywidualnej i państwowej oraz odpowiedzialności.

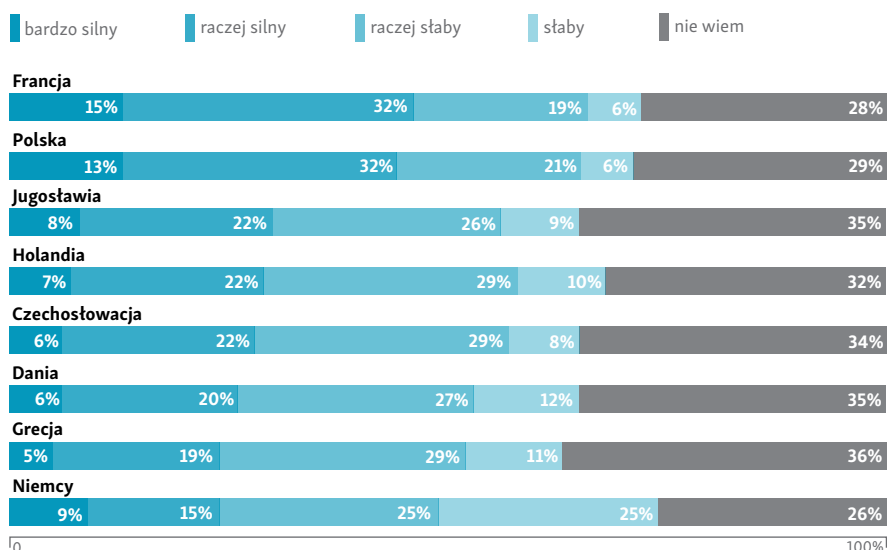
Pytanie 9: W okupowanej Europie istniało zjawisko kolaboracji, współpracy ludności miejscowej z okupacyjnymi rządami III Rzeszy. Jak bliska była ta współpraca w następujących krajach?



Interesująca różnica pojawia się przy odpowiedziach na drugie pytanie, w których respondenci wyraźnie wskazali dwa społeczeństwa najsilniej stawiające opór III Rzeszy – Francję (47%) oraz Polskę (45%). Widać tu żywotność francuskiej kultury pamięci, która (również w popkulturze) skutecznie

uwypukliła rolę *resistance*, zacierając nieco pamięć o kolaborującym z Niemcami rządzie Vichy. W rzeczywistości zarówno skala, jak i struktury organizacyjne tamtejszego ruchu oporu w porównaniu z Polskim Państwem Podziemnym z rządem na uchodźstwie (oraz cywilną i militarną strukturą w okupowanym państwie) były zdecydowanie mniejsze. Pomijając na chwilę ten aspekt, należy jednak stwierdzić, że choć wiedza w niemieckim społeczeństwie o polskiej historii jest nieduża, to skalę oporu Polaków ocenia ono wysoko i porównywalnie do oporu Francuzów. W wynikach zwraca też uwagę wyobrażenie Niemców o sobie samych i niemieckim oporze (niem. *Widerstand*; 24%). Mimo że jego rola miała na tle innych państw marginalne znaczenie, w opinii badanych był on podobnie silny do tego w Grecji (24%) i Danii (26%). W rzeczywistości *Widerstand* ograniczał się raczej do wąskich środowiskowych inicjatyw, jak Biała Róża.

Pytanie 10: Jak silny był opór społeczny, militarny i polityczny wobec okupacji niemieckiej w latach 1939–1945 w następujących krajach?

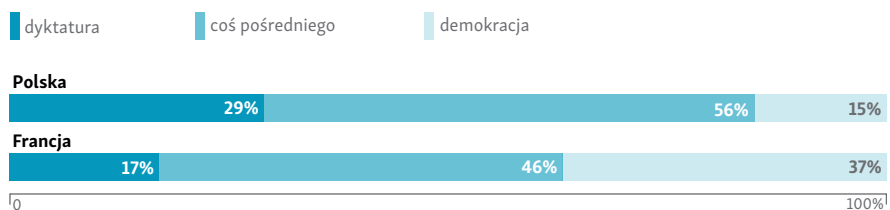


Wschód vs. Zachód? Wyobrażenia dotyczące Polski i Francji

Położenie Polski we wschodniej części Europy tradycyjnie implikowało w oświeceniowej wyobraźni społeczeństw Europy Zachodniej, w tym Niemców, skojarzenia z zacofaniem i peryferyjnością¹⁰. Dodatkowo etniczna i kulturowa granica między Niemcami a Słowianami była dla ich tożsamości kluczowa i nie miała odpowiednika w przypadku Francji¹¹. Historycznie Polskę uznawali oni – jak pisze Hubert Orłowski – za „skarbnicę deficytów modernizacyjnych”¹². Te historyczne i kulturowe długie trwanie pewnych wyobrażeń, założeń i postaw spowodowało, że postanowiliśmy dla porównania włączyć do badania także pytania równoległe o zachodniego sąsiada Niemiec – Francję, z którą Polska w kontekście relacji z Niemcami bardzo często była i również dziś jest zestawiana.

Aby pokazać, jak funkcjonują historyczne stereotypy na temat krajów położonych odpowiednio na zachód i na wschód od Niemiec, zadaliśmy pytania dotyczące percepcji Polski i Francji w okresie międzywojnia. Wyniki pokazują, że Niemcy postrzegają przedwojenną Polskę – będącą jednym z pierwszych państw na świecie, które przyznało kobietom prawa wyborcze (w 1918 r.) – jako kraj, w którym kobiety miały znacznie mniej praw politycznych niż we Francji, gdzie prawa wyborcze uzyskały one dopiero w 1946 r. Także wielokulturowość, formę społeczeństwa wywołującą obecnie skojarzenia z nowoczesnością, przypisuje się przedwojennej Francji, a nie ówczesnej wieloetnicznej Polsce.

Pytanie 11: Czy Pana/Pani zdaniem II Rzeczpospolita (Polska) / Francja w okresie międzywojennym (1918–1939) była raczej państwem demokratycznym czy dyktaturą w porównaniu z ówczesnymi państwami europejskimi?

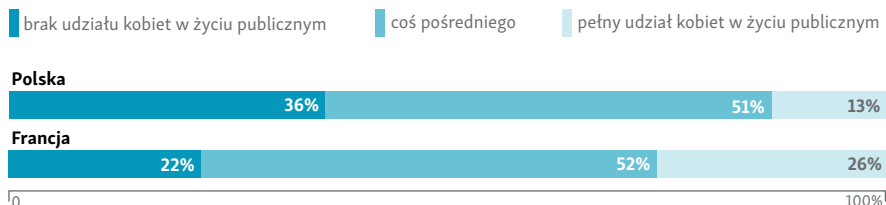


¹⁰ L. Wolff, *Inventing Eastern Europe: The Map of Civilization in the Mind of Enlightenment*, Stanford UP, Stanford 1994.

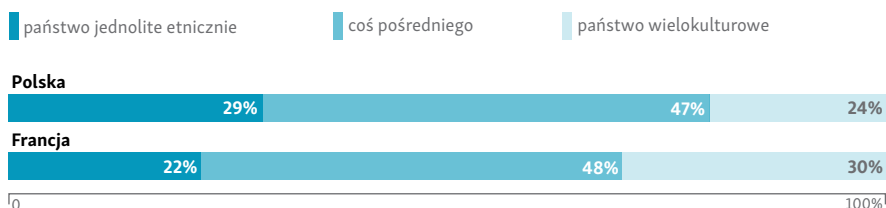
¹¹ R. Brubaker, *Citizenship and nationhood in France and Germany*, Harvard UP, Cambridge Mass, 1992, s. 5.

¹² H. Orłowski, *Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i Polakach*, Poznań 2002.

Pytanie 12: Czy Pana/Pani zdaniem kobiety w II Rzeczypospolitej (Polsce) / we Francji w okresie międzywojennym (1918–1939) miały pełny udział czy nie miały żadnego udziału w życiu obywatelskim i politycznym społeczeństwa w porównaniu z ówczesnymi państwami europejskimi?



Pytanie 13: Czy Polska/Francja przed 1939 r. była Pana/Pani zdaniem państwem etnicznie homogenicznym czy wielokulturowym?



Stereotypy i wyobrażenia – raczej pozytywne o Francji i raczej negatywne o Polsce – opierają się na braku wiedzy o obu krajach. Stanowią też część szerszego kompleksu postrzegania Wschodu i Zachodu.

Podobną strategię zastosowaliśmy w pytaniach otwartych o skojarzenia z danym krajem. Najpierw jednak, by dopytać o niemieckie wyobrażenia i wiedzę na temat Polski, zapytaliśmy respondentów, co z jej historii powinno trafić do niemieckich podręczników. Byliśmy pewni, że z grupy 2 tys. badanych jedynie mniejsza część odpowie na to pytanie. I rzeczywiście – odpowiedzi udzieliło 25% respondentów, a 75% nie chciało lub nie potrafiło tego zrobić. Ci, którzy odpowiedzieli (uwaga: w zestawieniach poniżej owych 500 respondentów uznajemy za 100%), wskazali trzy główne obszary z polskiej historii.

Najwięcej odpowiedzi dotyczyło II wojny światowej – blisko 16%, ze szczególnym naciskiem na 1 września, okupację oraz pakt Ribbentrop–Mołotow (12%). Na znaczenie polskich ofiar, polskiego oporu i państwa podziemnego wskazało ponad 4,2%. Tematy związane z Holocaustem, powstaniem w getcie warszawskim, historią gett oraz Auschwitz i obozami koncentracyjnymi poruszyło łącznie blisko 16%. Katyń i Powstanie Warszawskie pojawiły się marginalnie – odpowiednio 0,8% i 1,6%. Kwestie dotyczące II wojny światowej stanowiły 50% odpowiedzi. Interesującym wątkiem było wspomnienie ukłęknięcia Willy’ego

Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie oraz sprawy pojednania, które jako treść istotną z perspektywy podręczników szkolnych określiło ponad 4,2% respondentów. Na historię ziem poniemieckich w Polsce i wypędzenia Niemców po 1945 r. wskazało ponad 6,6%.

Pytanie 14: Co z polskiej historii powinno według Pana/Pani trafić do niemieckich podręczników?



pytanie otwarte
Odpowiedzi „nie wiem” pominięto w zestawieniu.

Drugim ważnym tematem była historia „Solidarności” i obalenia komunizmu. Częste odpowiedzi dotyczyły wpływu tej organizacji na upadek dominacji ZSRR w Europie – blisko 11,2%. Jako kluczowe postaci wymieniano Lecha Wałęsę (14%) oraz Jana Pawła II (blisko 6,3%). Na sukces przemian gospodarczych i wstąpienie do UE wskazało 2%. Te wątki stanowiły łącznie 34% odpowiedzi.

Trzecia grupa wskazań objęła przede wszystkim postaci Marii Skłodowskiej-Curie (3,4%) i Fryderyka Chopina (2,9%), a także historię sprzed I wojny światowej. Prawie 3,5% respondentów wymieniło historię rozbiorów Rzeczypospolitej, a nieco ponad 1,8% – odsiecz wiedeńską, „pokonanie zagrożenia islamskiego” oraz postać Jana III Sobieskiego. Można więc uznać, że większość Niemców (75% nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie) nie zna polskiej historii,

zaś wśród pozostałych ankietowanych uwaga koncentruje się głównie na II wojnie światowej, następnie na obaleniu komunizmu, a w marginalnym stopniu – na ikonicznych postaciach sprzed I wojny światowej oraz historii I Rzeczypospolitej. Poniżej przytaczamy kilka przykładowych odpowiedzi na pytanie „Co z polskiej historii powinno według Pana/Pani trafić do niemieckich podręczników?": „Że Niemcy nie byli za wszystko winni”; „Nie urodziłem się tutaj, nie wiem”; „Więcej niż o starożytnym Egipcie”; „Nie wiem – Kant, Chopin?"; „Kafka”; „W 1941 r. Niemcy użyły terytorium do ataku na Rosję”; „Że Polacy częściej byli rządzani przez innych niż przez siebie samych”; „Nie wiem, Blitzkrieg i budowa autostrady?”.

Pytanie o postulowane wątki z historii sąsiada, które powinny znaleźć się w niemieckich podręcznikach do historii, zadaliśmy również w odniesieniu do Francji.

Blisko połowa respondentów nie odpowiedziała na to pytanie (w sumie ok. 47%). Pozostali (analogicznie jak w przypadku pytania o polskie wątki tylko ich bierzemy pod uwagę i uznajemy za 100%) wskazali na najważniejsze wydarzenia i postaci francuskiej historii z XVIII i XIX wieku, w sumie takich odpowiedzi padło blisko 65,6%. O czasach jeszcze dawniejszych wypowiedziało się ok. 9,5% badanych. XX wiek okazał się ważny dla 24,9% pytanych, przy czym aż 8,5% odpowiedzi dotyczy procesu pojednania francusko-niemieckiego. Holokaust i II wojna światowa obejmują zaledwie 7,5% odpowiedzi. Można powiedzieć, że dla niemieckiego społeczeństwa obie wojny światowe w kontekście historii Francji nie odgrywają w zasadzie żadnej roli – całkowicie inaczej niż w przypadku Polski (w ponad 50% odpowiedzi na pytanie o istotne z perspektywy niemieckich podręczników polskie wątki wskazywano na II wojnę światową). Warto też zwrócić uwagę, że na pytanie o Francję większość respondentów chciała odpowiedzieć, zaś w przypadku Polski odpowiedzi odmówiło bądź jej nie udzieliło aż 75% badanych.

Pytanie 15: Co z francuskiej historii powinno według Pana/Pani trafić do niemieckich podręczników?



0 100%

pytanie otwarte

Odpowiedzi „nie wiem” pominięto w zestawieniu.

Zadaliśmy też otwarte pytania o skojarzenia z obydwojoma krajami. W przypadku Polski blisko 10% odpowiedzi miało charakter negatywny, związany z kradzieżami samochodów i przestępczością. Krajem tanich papierosów i benzyny określiło ją 4%, a na biedę, konserwatyzm i prawicową agendę wskazało 6% respondentów. Odpowiedzi te stanowiły łącznie 20% wszystkich. Polskę za kraj wzrostu gospodarczego i rozwoju uznało 3% ankietowanych, a za przyjazny, sąsiedzki, z miłymi ludźmi – 15%. Jako miejsce na urlop została ona wymieniona również przez 15% respondentów. Neutralne skojarzenia dotyczące jedzenia i alkoholu miało 6% badanych. Te odpowiedzi to łącznie 39%.

Skojarzenia historyczne nasunęły się 8% respondentów, a na tematy wyraźnie dotyczące niemieckiego rewizjonizmu historycznego wskazało 4%. Wątki historyczne wymieniło w sumie 12% ankietowanych. Zwracają uwagę powierzchowność skojarzeń i wyobrażeń, brak szerszej wiedzy oraz głęboko zakorzenione stereotypy, wynikające raczej z krótkich wizyt w Polsce związanych z zakupami lub urlopem.

Pytanie 16: Jakie ma Pan/Pani skojarzenia z Polską?

kraj, w którym spędza się urlop (Morze Bałtyckie, Mazury)

15,0%

kraj sąsiedni, mili ludzie

15,0%

przestępczość (w tym: kradzież)

9,0%

wydarzenia z historii niemiecko-polskiej

8,0%

jedzenie i alkohol

6,0%

kraj niskich cen (w tym: paliwo, papierosy)

4,0%

niemiecka przeszłość (w tym: rewizjonizm)

4,0%

kraj wzrostu i rozwoju

3,0%

osoby znane

2,0%

aktualna polityka (w tym: partia PiS, zwrot w prawo)

2,0%

konserwatywny i katolicki kraj

2,0%

biedny kraj

2,0%

Wschód

1,0%

sportowcy (w tym: Robert Lewandowski)

1,0%

pozostałe odpowiedzi

6,0%

nie wiem, brak odpowiedzi

22,0%

0

100%

pytanie otwarte

Aby porównać powyższe skojarzenia z tymi związanymi z Francją, zadaliśmy takie samo otwarte pytanie o ten kraj. Niecałe 14% Niemców nie ma w tym zakresie zdania lub nie udzieliło odpowiedzi. Aż 67% spośród skojarzeń respondentów, którzy się wypowiedzieli, miało charakter pozytywny (jedzenie, Paryż, kultura, krajoobraza, turystyka, sport, wartości i gospodarka). Negatywnych było ok. 8% wypowiedzi – dotyczących polityki, niektórych stereotypów czy wydarzeń historycznych, np. Vichy, kolonializm. Zakres skojarzeń jest bogatszy i bardziej różnorodny niż w przypadku Polski. Nawet jeśli nie oznacza to głębszej wiedzy o historii, to wskazuje na większe zainteresowanie wśród niemieckiego społeczeństwa Francją i bardzo wysoki odsetek pozytywnych konotacji z zachodnim sąsiadem.

Pytanie 17: Jakie ma Pan/Pani skojarzenia z Francją?

jedzenie i napoje (w tym: bagietka, wino, ser, croissant, kuchnia francuska, ślimaki, żabie udka)

22,1%

Paryż i zabytki (w tym: Wieża Eiffla, Luwr, Notre-Dame, Sekwana, Łuk Triumfalny)

19,1%

kultura i sztuka (w tym: moda – Chanel, Dior, język francuski, literatura, sztuka, filmy, muzyka)

7,4%

krajobrazy i regiony (w tym: Prowansja, Lazurowe Wybrzeże, Normandia, Bretania, Alpy, pola lawendowe)

6,6%

historia i wydarzenia historyczne (w tym: rewolucja francuska, Napoleon Bonaparte, II wojna światowa)

5,9%

polityka i współczesne problemy (w tym: migracja, przestępczość, Marine Le Pen, Emmanuel Macron, żółte kamizelki)

5,2%

turystyka i wakacje (w tym: Disneyland, piękne miejsca do zwiedzania)

5,2%

stereotypy i cechy Francuzów (w tym: arogancja, savoir-vivre, niechęć do języka angielskiego, romantyzm)

4,4%

relacje niemiecko-francuskie (w tym: przyjaźń, dawna wrogość, współpraca w UE)

3,7%

wartości (w tym: miłość, romantyzm, Europa, demokracja, wolność, otwartość)

3,4%

sport i wydarzenia (w tym: Letnie Igrzyska Olimpijskie 2024, Tour de France, piłka nożna – Kylian Mbappé, Zinedine Zidane)

3,0%

nie wiem, brak odpowiedzi

14,0%

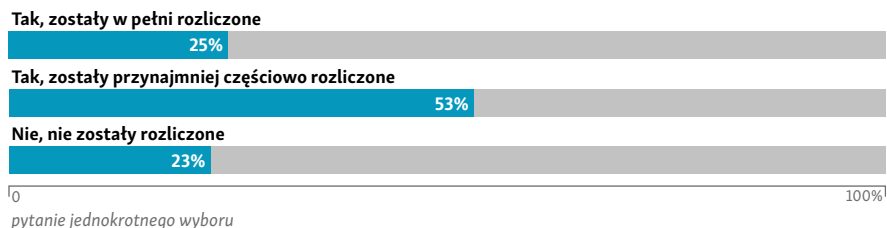
0 100%
pytanie otwarte

Niemcy mistrzem świata?

Język niemiecki jest plastyczny. W tamtejszej debacie publicznej funkcjonuje kilka ukutych fraz – używanych niby trochę ironicznie, ale też często poważnie – opisujących Niemcy jako mistrza świata w przewyżnianiu trudnej przeszłości (*Weltmeister der Vergangenheitbewältigung*) lub przepracowywaniu przeszłości (*Vergangenheitsaufarbeitung*) albo mistrza świata w pamiętaniu lub upamiętnianiu (*Weltmeister des Erinnerns / des Gedenkens*). Czytelnik bez trudu znajdzie dziesiątki publikacji posługujących się tymi lub podobnymi określeniami. Często są one przytaczane m.in. w artykułach prasowych lub audycjach poświęconych niemieckiej „kulturze pamięci” (*Erinnerungskultur*) nadawanych w publicznych stacjach radiowych i telewizyjnych. Jej trzonem jest postulat dobrego przepracowania trudnej przeszłości. W badaniu poruszyliśmy to zagadnienie, pytając respondentów, czy ich zdaniem Niemcy dobrze rozliczyły się z przeszłością.

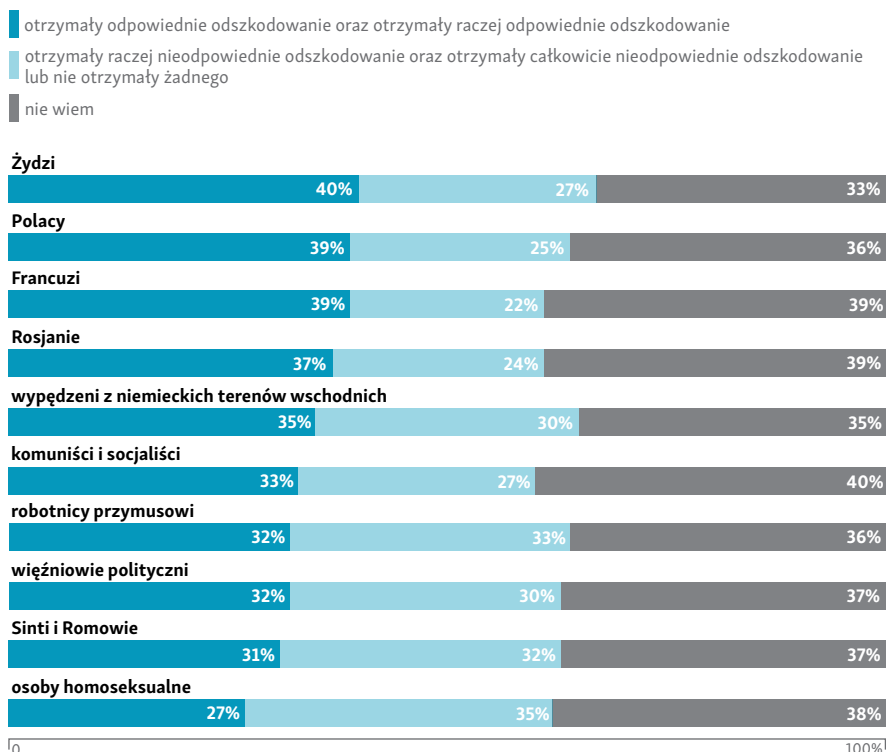
Większość wskazała, że zbrodnie popełnione przez nazistowskie Niemcy na polskich ofiarach zostały przynajmniej częściowo (53%) lub w pełni (25%) rozliczone. Przeciwnie zdanie ma 23% ankietowanych.

Pytanie 18: Czy Pana/Pani zdaniem zbrodnie nazistowskie popełnione na polskich ofiarach zostały w Niemczech rozliczone?



Niemcy są też bardziej skłonni uważać, że polskie ofiary otrzymały już adekwatne lub w miarę adekwatne odszkodowania od państwa niemieckiego (zgadza się z tym 39%), niż twierdzić, że takich odszkodowań nie dostały (25%).

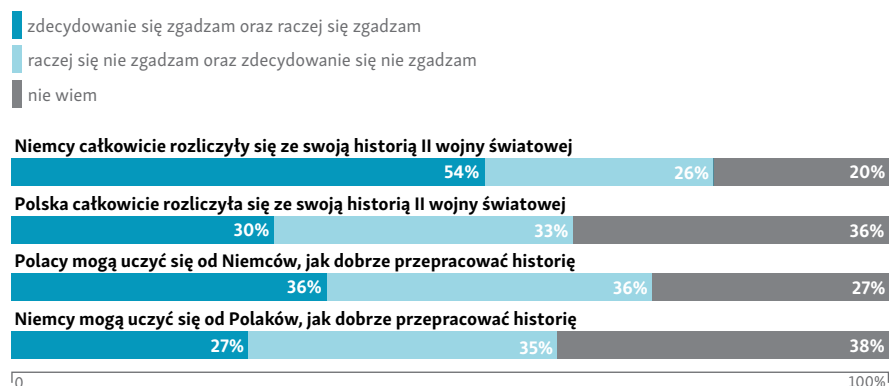
Pytanie 19: Dyskusja na temat odszkodowań dla ofiar II wojny światowej trwa. Czy Pana/Pani zdaniem następujące grupy ofiar otrzymały odpowiednie odszkodowania od państwa niemieckiego?



Przepracowanie historii II wojny światowej: kto powinien się od kogo uczyć?

Już wcześniejsze badania sygnalizowały ugruntowywanie się w niemieckim społeczeństwie przekonania, że kraj dobrze lub nawet wzorcowo rozliczył się ze swoją przeszłością. Rosła liczba Niemców przeświadczonych o tym, że RFN może być dla innych wzorem, jak przepracować przeszłość (według badań MEMO w roku 2017 uważało tak 44,3%, a w 2018 r. – 49% pytanych). W naszym badaniu aż 54% respondentów zgadza się całkowicie lub częściowo ze stwierdzeniem, że Niemcy w pełni rozliczyli swoją historię z czasów II wojny światowej. Z kolei zdanie, że Polska w pełni przepracowała historię II wojny, podzieliła 30% ankietowanych. Ponad jedna trzecia (36%) Niemców uważa, że to Polacy mogliby w tym zakresie uczyć się od Niemców, a nie odwrotnie. Z kolei ze stwierdzeniem „Niemcy mogą uczyć się od Polaków, jak dobrze przepracować historię” zgadza się 27% badanych.

Pytanie 20: Często mówi się, że konieczne jest rozliczenie się z własną historią II wojny światowej. Nie chodzi tu jedynie o Niemcy, ale także o inne państwa europejskie. Jak bardzo zgadza się Pan/Pani z następującymi stwierdzeniami?



Zakończenie

Polityka pamięci i rozliczeń z przeszłością stanowi ważną część tożsamości narodowej Niemiec. Z polskiej perspektywy zasadne staje się pytanie, co dokładnie zawiera ten element tożsamości i samoświadomości współczesnych Niemców. Nasze badanie oferuje „empiryczne okno” – wgląd w to istotne również dla Polski zagadnienie.

8 maja 1985 r. prezydent Richard von Weizsäcker w swojej słynnej mowie rozwinął ramę interpretacyjną „wyzwolenia Niemców od nazizmu”. Podkreślił, że pamięć oznacza wyzwolenie, dał też społeczeństwu, które już od długiego czasu postrzegało siebie przede wszystkim jako ofiarę, możliwość identyfikacji z ofiarami Zagłady. Rezultaty naszego badania sugerują, że ta identyfikacja może dotyczyć (paradoksalnie albo nie) zwłaszcza utożsamienia się z niemieckimi ofiarami Zagłady, tj. niemieckimi Żydami. W ten sposób pogodzono skłonność do widzenia swojej wspólnoty w roli ofiary i rozwiniętą w międzyczasie empatię dla ofiar Holokaustu.

Taki stan rzeczy wzmacnia jedna cecha niemieckiej polityki pamięci – niechęć do kategorii narodowych, widoczna np. w krytyce pomnika polskich ofiar lub w obawach o „konkurencję ofiar” ze strony różnych narodów. Paradoksalnie jednak kategoria narodowa jest w efekcie przez tę politykę hołubiona, co wyraża się w wyobrażeniach o tożsamości ofiar – niemieckich Żydów – oraz we wzniesionych pomnikach: niemieckich homoseksualistów czy (w większości) niemieckich ofiar akcji T4, niemieckich komunistów, czy – jak w tworzonym teraz Exilmuseum – niemieckich emigrantów po roku 1933. Może to nasilać skłonność do oceny, że największą ofiarą II wojny światowej byli Niemcy, choć ukryci pod różnymi kategoriami społeczno-demograficznymi.

Ponad 86 lat po wybuchu wojny Niemcy sądzą, że najlepiej ze wszystkich przepracowali własną przeszłość. W ich opinii to oni po 1939 r. mieli najciężej i byli narażeni na najsurowsze kary. Mają tendencję do znacznego zawyżania liczby niemieckich ofiar, a o zbrodniach popełnionych w Polsce wiedzą niewiele. Ta kultura pamięci i debata publiczna o historii przechodzą dziś istotne zmiany wywołane wojną Rosji przeciw Ukrainie i pewną presją zewnętrzną ze strony zyskujących pewność siebie państw regionu środkowej i wschodniej Europy, takich jak m.in. Polska, Litwa, Łotwa, Estonia czy Ukraina. To postkolonialne spojrzenie ulega podważeniu. Z tego względu przedstawione wyniki badania postaw społecznych w Niemczech są ważne i wymagają dalszych analiz.

Niemcy myślą o sobie, że są mistrzami uporania się z trudną przeszłością. I trochę paradoksalnie być może tak właśnie jest. Mają jednak wciąż duży problem, by znaleźć odpowiednie miejsce w pamięci dla polskich ofiar, mordowanych za to, że byli obywatelami państwa polskiego (mimo że mogli być również Żydami, komunistami, księżmi czy homoseksualistami). Choć w Niemczech polityka pamięci jest zarówno próbą oddania sprawiedliwości historii, jak i edukacją polityczną ku przyszłości, to – jak widzimy w wynikach badań – sporo przekonań bazuje tam na poważnych lukach w wiedzy historycznej. Nakłada się na to niemiecka strategia rozmowy o pamięci jako postnarodowej i europejskiej. Taka – skądinąd wartościowa – europeizacja czy próba uniwersalizacji doświadczenia może również prowadzić do uproszczeń

i uśredniania doświadczeń. Nie ma w takiej perspektywie wiele miejsca na unikalność doświadczenia narodu i państwa napadniętego 1 września 1939 r.

Deficyty wiedzy niemieckiego społeczeństwa na temat polskiego doświadczenia II wojny światowej są co prawda dyskutowane, ale w dość zamkniętym, eksperckim gronie polsko-niemieckich badaczy i specjalistów.

Rodzi się jednak pytanie, na ile elity polsko-niemieckie oddaliły się od realnych problemów kultury pamięci w niemieckim społeczeństwie. Badanie przeprowadzone przez Instytut Pileckiego jest pierwszą kompleksową próbą określenia wyzwań, które stoją przed oboma społeczeństwami w tym obszarze. Gwałtowne emocje i dyskusje w polskich mediach, także społecznościowych, wskazują, że dysproporcja i asymetria wiedzy między polskim a niemieckim społeczeństwem stają się także problemem politycznym, który wymaga zwiększonej i przemyślanej polskiej pracy instytucjonalnej w RFN, m.in. w dziedzinach edukacji i współpracy muzealnej. Omawiane przez nas badanie wskazuje na kilka zagadnień, które w tym kontekście warto wziąć pod uwagę.

Po pierwsze: z badań wynika, jak istotną rolę w niemieckiej kulturze pamięci odgrywają muzea – dawne obozy koncentracyjne na terenie Niemiec. Prawdopodobnie to tam trzeba zintensyfikować kooperację z niemieckimi partnerami i wysiłki na rzecz upowszechniania wiedzy o polskich ofiarach.

Po drugie: wyniki wskazują, że miejscem kluczowym dla pamięci o ofiarach III Rzeszy w niemieckim społeczeństwie jest Berlin, i to właśnie realizowane w tym mieście programy, zwiększające świadomość skali cierpień i strat, jakich doświadczyło polskie społeczeństwo, mogą mieć najważniejsze znaczenie. W działania te wpisują się zarówno praca nad pomnikiem polskich ofiar niemieckiej okupacji, działalność Instytutu Pileckiego czy innych polskich instytucji, jak i niemieckie inicjatywy.

Po trzecie: historia zagłady polskich Żydów stanowi równie istotny element pracy z niemiecką niewiedzą o polskich (nieżydowskich) ofiarach i bohaterach. Nie powinno się przedstawiać martyrologii Polaków i polskich Żydów jako zjawisk konkurujących ze sobą. Oba tematy to części tej samej niewiedzy i wymagają ciężkiej pracy, aby wspólnie z niemieckimi partnerami wprowadzić je do „mainstreamu” niemieckiej kultury pamięci.

Po czwarte: strona polska zaniedbała podtrzymywanie pamięci o polskich robotnikach przymusowych, których zaprzęgnięto do pracy w wielu miejscowościach w całych Niemczech. Ich losy pozwalają więc przepracowywać historię zarówno lokalnie, jak i regionalnie na poziomie landów, by pomóc uświadomić Niemcom rzeczywistość okupacyjną Polski. Odpowiedzi na pytania otwarte o skojarzenia na temat ich wschodniego sąsiada świadczą również o potrzebie aktywniejszego wprowadzania nowych zagadnień związanych z Polską w kontekście europejskich wartości, kultury i dziedzictwa.

„Co to jest za kultura pamięci, która nie dysponuje wiedzą?” – pytała gorzko o stan świadomości historycznej niemieckiego społeczeństwa prof. Tatjana Tönsmeier podczas debaty w Instytucie Pileckiego w Berlinie 2 maja 2025 r.¹³ Dlatego domagając się asertywnie spełnienia polskich postulatów dotyczących edukacji historycznej w Niemczech, trzeba wziąć pod uwagę kulturową odmiennność oraz inne sposoby kodowania znaczeń pewnych słów i pojęć (takich jak przykładowo bohaterstwo, patriotyzm, odwaga). Niewiedza w niemieckim społeczeństwie wynika nie tylko z samego braku wiedzy, lecz także z nieumiejętności wprowadzenia faktów historycznych na głębsze poziomy świadomości, która operuje kategoriami znaczeniowymi innymi od powszechnych w polskim społeczeństwie. Mechanizmy kulturowe niepamięci o polskim doświadczeniu są bardzo głębokie, dlatego podejmując działania na rzecz polsko-niemieckich relacji w tym obszarze, trzeba budować w Polsce konsensus ponadpolityczny oraz postawić na długofalową i cierpliwą pracę instytucjonalną.

13 Podiumsdiskussion: „Unvereinbare Erfahrungen. Das Kriegsende in Europa und Asien” (Debata z okazji 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Instytucie Pileckiego w Berlinie), *Pilecki-Institut Berlin*, 15.05.2025, [youtube.com](https://www.youtube.com/watch?v=...).